



Dominika Borwik, lat 11

II NAGRODA W KATEGORII WIEKOWEJ 10-14 LAT

W STRONĘ GWIAZD

Siedziałam w swoim pokoju, obserwując przez okno dzieciaki bawiące się na podwórku. Znałam je tylko z widzenia. Pół roku temu wróciłam z Włoch i uczyłam się w domu. Rzadko więc go opuszczałam i dlatego nie miałam okazji nikogo poznać. We Włoszech mieszkałam od urodzenia, czyli przez dwanaście lat.

Alarm w telefonie oznajmił donośnie, że czas na przerwę. Rodzice byli jeszcze w pracy, więc miałam chwilę, żeby pograć na gitarze. Chociaż uwielbiałam grać, nie znosiłam robić tego przed kimś. Bałam się, że mu się nie spodoba. Wzięłam gitarę do ręki i brzdąknęłam kilka razy, żeby ją nastroić. W tym momencie do domu weszli rodzice. Poszłam się przywitać.

– Ciao.

– Cześć kochanie. Uczyłaś się? – spytała mama.

– Tak – mruknęłam.

Mama włączyła radio i tanecznym krokiem weszła do salonu.

Wyjrzałam przez okno raz jeszcze i zauważyłam jakiś nowy samochód. Wyszła z niego dużo starsza ode mnie dziewczyna i dwójka eleganckich ludzi (najpewniej jej rodzice). Kobieta wyjęła z bagażnika wózek inwalidzki, a mężczyzna po chwili wziął na ręce chłopaka siedzącego w samochodzie. Następnie posadził go na wózek i ruszyli ku naszej kamienicy. Podbiegłam do drzwi wejściowych i wychyliłam głowę.



„SIEDZĘ W DOMU I PISZĘ...”

NA OPOWIADANIE O TEMATYCE WSPÓŁCZESNEJ



Byli na klatce. Na pierwszym piętrze zobaczyłam go siedzącego na wózku. Drobny blondyn z książką na kolanach. Czekał, aż rodzice przyniosą bagaże z samochodu. Chciałam się wycofać, ale on zdążył już mnie zauważyć.

– Cześć – zagadał chłopak

– Cześć – uśmiechnęłam się zmieszana, ale nie chciałam dać tego po sobie poznać. – Giulia jestem, a ty?

W jego oczach zauważyłam strach. Może myślał, że pójdę dalej i o nim zapomnę.

– Emil – wymamrotał.

Chciał coś jeszcze powiedzieć, ale właśnie przyszli jego rodzice z siostrą. Dziewczyna złapała rączki wózka i pchnęła go do mieszkania. Drzwi się zamknęły. Numer 5. Zapamiętam.

*

Emil miał trzynaście lat. Na wózku siedział od piątego roku życia, odkąd miał wypadek – potrącił go samochód. Kiedy nasi rodzice wychodzili do pracy, a jego siostra do szkoły, wpadałam do niego. Polubiłam go. Raz nawet odważyłam się zagrać mu na gitarze jego siostry.

– Powinnaś zapisać się do szkoły muzycznej – powiedział. – Masz talent i nie możesz go zmarnować.

Zarumieniłam się.

– W sumie chciałabym, bardzo nawet, ale...– szepnęłam. Wtedy sobie coś uświadomiłam. – A ty o czym marzysz?



„SIEDZĘ W DOMU I PISZĘ...”

NA OPOWIADANIE O TEMATYCE WSPÓŁCZESNEJ



Emil odwrócił wzrok. Od początku naszej znajomości miałam wrażenie, że Emil się czegoś boi. Jakby to coś zabraniało mu mówić o sobie. Być otwartym.

– Ej, o co chodzi? Jakieś marzenie musisz mieć – popatrzyłam na niego uważnie.

– Chciałbym polecieć w kosmos.

– To powodzenia – nie wiedziałam, co powiedzieć. – Wiem, że w końcu ci się uda.

Spojrzał na mnie niepewnie. Uśmiechnęłam się. Odwzajemnił uśmiech. Niezręczną ciszę przerwał dzwonek mojego telefonu.

– Ojej, muszę już iść. Czas na naukę – zawołałam.

Stałam na parapecie i wciągnęłam się po małej ściennej drabince do swojego pokoju. Czy powinnam zainteresować się tym, co porabia w tym czasie Emil? Chyba siedząc sam, nie ma nic do roboty. Chociaż, kiedy jego rodzina była w domu, to też nie miał za bardzo co robić.

*

Pewnego dnia, kiedy już miałam wejść do mieszkania Emila, usłyszałam bardzo ciekawą rozmowę:

– W sobotę jest noc spadających gwiazd i jakbyś chciała posiedzieć ze mną na tarasie – dobiegł mnie głos Emila.

– Zapomnij. Myślisz, że ja nie mam co robić, tylko siedzieć po nocach, gapiąc się na jakieś samoloty? – to najprawdopodobniej był głos jego siostry.

Zaczynały mnie boleć ręce od wiszenia na tej drabince, ale nie mogłam ot tak wejść do niego przez okno, gdy rozmawiał z siostrą, do której nie pałam sympatią.

**„SIEDZĘ W DOMU I PISZĘ...”**

NA OPOWIADANIE O TEMATYCE WSPÓŁCZESNEJ



– Julię na pewno to interesuje – parsknęła z pogardą.

Zmarszczyłam brwi.

– To jest Giulia. A to nie są samoloty, tylko gwiazdy! – zaprotestował chłopak.

– Wierzysz w to jak w Mikołaja? – Emil nie zdążył odpowiedzieć, bo za jego siostrą zatrzasnęły się drzwi.

Wsunęłam się do jego pokoju, masując obolałe dłonie.

– Ale masz wycucie – mruknął.

Zaśmiałam się krótko. Czekałam, aż poruszy temat nocy, ale Emil siedział cicho. Na łóżku miał otwartą książkę astronomiczną. Podeszłam i podniosłam ją. Przekartkowałam.

Miałam już wychodzić, kiedy Emil zawołał za mną:

– Zaczekaj! – Odwróciłam się. Jedną nogą byłam już na szczeblu. – W tę sobotę będzie noc spadających gwiazd. Chciałabyś do mnie przyjść? Posiedzieć na tarasie i oglądać gwiazdy? – Popatrzył na mnie z nadzieją. – To znaczy jeśli ch...

– Przyjdę – uśmiechnęłam się i zniknęłam za oknem.

*

W sobotni wieczór chwyciłam torbę, schowałam do niej kilka potrzebnych rzeczy i po cichu wyszłam z mieszkania. Emil już na mnie czekał. Na głowie miał plastikowy kask astronauty. Złapałam za ręczki wózka i skierowałam go w stronę wyjścia.

– Co ty wyprawiasz? – szepnął Emil.

Otworzyłam drzwi i popędziłam do windy. Zjechaliśmy na dół. Wyszliśmy z kamienicy. Po chwili znaleźliśmy się na polanie.

**„SIEDZĘ W DOMU I PISZĘ...”**

NA OPOWIADANIE O TEMATYCE WSPÓŁCZESNEJ



– O co tu chodzi? – sapnął.

Nie zdążyłam odpowiedzieć, bo w tym momencie na horyzoncie pojawiła się pierwsza gwiazda. Zdjęłam jego kask, wcisnęłam mu w rękę i powiedziałam:

– Rzucaj. Jak najwyżej. *Forza!*

Kask poszybował wysoko, wysoko i... zniknął w ciemnościach. Uklękałam naprzeciw Emila

– Pierwsza częśćka ciebie już tam jest. *Dare tempo al tempo.*

*

Tamta noc dała mi dużo do myślenia. W poniedziałek, gdy tylko się obudziłam, wzięłam gitarę, pobiegłam przed kamienicę i wszystkich jej mieszkańców przywitałam radosnym dźwiękiem. W jednym z okien zobaczyłam szczęśliwą twarz Emila. Pomachałam mu i szybkim krokiem ruszyłam w kierunku autobusu – do szkoły muzycznej.